

sto dusz

sto dusz więcej przez bramę wchodzi,  
sto dusz więcej w śmierci krainie,  
sto dusz więcej o litość prosi,  
lecz żadnej z tych dusz cierpienie nie minie.

Zamarznięte serca wszystkich dusz  
próbują się ogrzać myślą o końcu.  
Pragną zamknąć oczy, obudzić się w domu,  
i znów ogrzać w polskim słońcu.

Śnieg biały jak niewinność dusz przegranych,  
jak szata Pana, który ich stamtąd zabierze.  
Nadchodzi koniec, kres wymodlony.  
Żegnajcie, lodowi polscy rycerze.